

Pierwszy kandydat na prezesa FEI

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 15.04.2014, 15:08:24

Ledwo opublikowałem tekst, w którym opisuję m.in. jak to księżniczka **Haya** oficjalnie mówi, że musi dotrzymać ustaleń, (które zresztą... sama wprowadziła) i nie będzie kandydowała na kolejną, trzecią... kadencję, a tymczasem 100 krajów czonkowskich woła "zostań" i zamierza (w ostatnich dniach kwietnia) zmienić statut FEI, aby mogła to uczynić, a tymczasem ujawniła się pierwszy oficjalny kandydat na prezesa FEI. Jak poda 15 kwietnia portal horsetalk.co.nz, jest nim szwajcarski przedsiębiorca i finansista **Pierre Gencand** (64 lata). W Polsce to nazwisko zapewne nikomu nic nie powie, warto więc przybliżyć jego sylwetkę.

W biznesie zaczął od zbudowania firmy ubezpieczeniowej Gesrep SA, której szefował, od 1982 roku do momentu wykupienia jej przez Aon, co nastąpiło w roku 2005. Potem działał w bankowości. Był m.in. wiceprezesem Swiss Association of Insurance Brokers (1995-2003). W sporcie jeździeckim początkowo był związany głównie ze skokami. Sam siebie określa jako człowieka z 40-letnim doświadczeniem w skokach przez przeszkody. Przez wiele lat był prezesem komitetu organizacyjnego CHI w Genewie. W latach 1991-2003 był członkiem World Cup Committee, a w latach 1992-2003 – Alliance of Jumping Organisers. Działał w Komitecie organizacyjnym Światowych Igrzysk Jeździeckich w Rzymie w 1998 roku. Pomagał telewizji przy IO w Sydney. Ostatnio więcej uwagi poświęca jednak polu. Jest prezesem Gstaad Polo Club i od lat organizuje doroczny turniej Hublot Polo Gold Cup. Obecne jego obowiązki zawodowe oraz zamiłowanie do królewskiej gry powodują, że po powrocie roku spędza w Europie, a po powrocie – w Ameryce Południowej. Czy zdoła przekonać do siebie przedstawicieli federacji jeździeckich zrzeszonych w FEI, przekonamy się na początku grudnia, kiedy to w Dubaju odbędzie się walne zgromadzenie FEI. Czy pojawią się inni kandydaci do funkcji prezesa FEI, ilu ich będzie, czy będzie z Europy, czy spoza niej – będziemy się zapewne dowiadywać aż do późnej jesieni. Czy statut FEI zostanie zmieniony tak, aby księżniczka Haya mogła kandydować na trzecią... kadencję, tego dowiemy się do końca kwietnia. A jeśli zostanie zmieniony, to zapewne wkrótce potem dowiemy się, czy księżniczka powie: "nie chcę ale muszę", czy też ostatecznie spasyje. Tak czy inaczej – c.d.n. **Marek Szewczyk**